

# Branża morska z nowymi wyzwaniem

Bogna Skarul

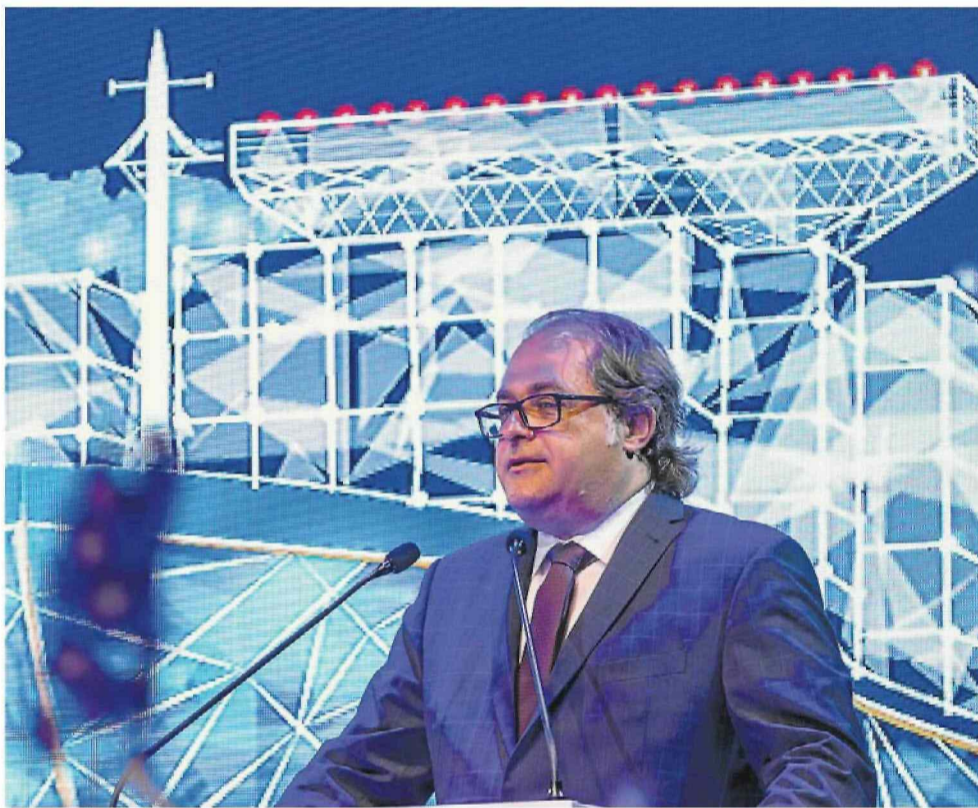
bogna.skarul@polskapress.pl

**To jedno z najważniejszych wydarzeń gospodarki morskiej w Polsce - zaznaczył wiceminister Marek Gróbarczyk z Ministerstwa Infrastruktury, otwierając w Szczecinie IX Kongres Morski.**

I choć IX Kongres Morski nie miał oficjalnej myśli przewodniej czy tematu, to już na wstępie okazało się, że tym razem paneliści rozmawiać będą przede wszystkim o gospodarce morskiej w dobie kryzysu związanego z pandemią i wojną w Ukrainie. Bo oba te kryzysy mocno odbiły się na branży morskiej.

- Przed nami ogromne wyzwania - przyznał minister Gróbarczyk i dodał, że porty, gospodarka morska, infrastruktura czy armatorzy będą pełnić niezwykle istotną rolę. - A to, co się stało u naszych wschodnich sąsiadów, spowodowało, że zupełnie inaczej musimy myśleć o przyszłości, musimy przybrać inne podejście do transportu morskiego - podkreślił.

Dodał, że to całkiem nowe otoczenie, ten nowy kryzys i związane z nim zagrożenia, dla gospodarki morskiej są pewną szansą na rozwój. Przypomniał o rozwijającej się infrastrukturze w portach (pogłębienie toru wodnego w portach Szczecin i Świnoujście do 12,5 metra), o planach związanych z budową w Świnoujściu dużego portu kontenerowego, o rozszerzeniu portu gdyńskiego o Ustkę, o rozbudowie



- Przed nami całkiem nowe wyzwania - mówił na IX Kongresie Morskim w Szczecinie wiceminister Marek Gróbarczyk z Ministerstwa Infrastruktury

terminalu LNG w Świnoujściu. Mówił o nowym, bo coraz bardziej międzynarodowym charakterze żeglugi śródlądowej, która musi się przestawić w tej chwili na przykład na transport ładunków niebezpiecznych.

- I jeszcze sztandarowy nasz projekt, czyli offshore - podkreślił minister. - Zainteresowanie offshorem na całym świecie dynamicznie wzrasta - tłumaczył minister i jednocześnie zapowiedział,

że w 2025 roku powinniśmy otworzyć w Polsce już pierwsze farmy wiatrowe.

O tym, że jest to sztandarowy projekt rządowy, nie zapomnieli organizatorzy kongresu, bo już na następny dzień wyznaczyli specjalny panel na ten temat.

O perspektywach polskich morskich farm wiatrowych na Bałtyku rozmawiali rektorzy uczelni technicznych i morskich z Wybrzeża. Na co

zwrócili uwagę, o co apelowali? Jakie widzieli niebezpieczeństwa, ale też szanse?

Przypomnieli, że o 11 udostępnionych lokalizacji pod budowę morskich farm wiatrowych w polskiej części Morza Bałtyckiego ubiegają się największe spółki z polskiej i europejskiej energetyki. Jak podał minister Marek Gróbarczyk, już w tej chwili wpłynęły 132 wnioski na budowę pól na polskim Bałtyku.

- Nie dziwimy się takiemu dużemu zainteresowaniu - stwierdzili zgodnie rektorzy wyższych uczelni. - To bardzo perspektywiczny biznes - zaznaczyli.

Zwrócili jednak uwagę, że to inwestycje długie i kosztowne, ale nie powinno to przesłaniać celu, jakim jest pozyskanie energii.

- Bo ona jest najważniejsza - podkreśliła wagę projektów offshorowych prof. dr hab. Danuta Zawadzka, rektorka Politechniki Koszalińskiej, i wyjaśniła, że w tej chwili bardzo trudne jest obliczenie kosztów projektów, bo cały proces inwestycyjny od pomysłu do realizacji trwa nawet 10 lat. - Nie da się więc dokładnie skalkulować całego przedsięwzięcia, szczególnie teraz, przy tak zmieniającym się rynku - tłumaczyła.

Ale biorąc pod uwagę cel, czyli pozyskanie energii, budowanie morskich farm wiatrowych na Bałtyku jest dla nas koniecznością - podkreślali naukowcy.

Jakie zagrożenia widzieli rektorzy polskich morskich i technicznych uczelni?

- Nie mamy odpowiedniej kadry - stwierdzili zgodnie. Choć przyznali, że już od paru lat kształcą specjalistów w offshore, ale dopiero za 4-5 lat pojawiają się pierwsze przeszkolone roczniki.

- Ale ci ludzie nie mają doświadczenia - podkreślił prof. dr hab. inż. kpt. ż.w. Wojciech Ślaczka, rektor Akademii Morskiej w Szczecinie.

Dodał przy tym, że według szacunków, takich specjalistów w Polsce będzie potrzeba od 3 do 10 tys. Głównie do bieżącej obsługi i serwisowania. - Bo chcemy znaleźć się w pierwszej szóstce producentów energii z morskich farm wiatrowych.

Z kolei prof. dr hab. inż. kpt. Janusz Uriasz, prorektor ds. innowacji i rozwoju Akademii Morskiej w Szczecinie, nawiązał do innej myśli ministra Marka Gróbarczyka, który jeszcze na otwarciu kongresu zwrócił uwagę, że jest to spotkanie przełomowe.

- Bo stoimy na krawędzi nowego porządku. Dziś jesteśmy w kontekście wojny w Ukrainie, krajem najważniejszym - podkreślał minister.

- W tej chwili jest bardzo trudny czas dla branży morskiej - mówił profesor Uriasz i wskazał na szereg czynników, między innymi na pandemię, wzrosty cen energii, wojnę w Ukrainie, inflację, czy choćby klimat.

Szerzej mówił o tym Tim Power z brytyjskiej firmy Drewry, który jasno na liczbach wytłumaczył, z jakimi, i to w krótkim czasie, zagrożeniami branża morska miała do czynienia, ale także o tym, że wojna w Ukrainie postawiła całkiem nowe wyzwania.

- Już dziś musimy się zastanowić, co się stanie z niektórymi towarami, gdzie powinny one trafić, skąd będą pochodzić - zastanawiał się głośno. - Ale też gdzie niektórych towarów będziemy szukać. To są nasze wyzwania.